

Stary Nowy Port

Jolanta Ciesielska

Nowy Port to dzielnica Gdańska, która podobnie jak pobliskie Brzeźno, Holm, Letniewo czy Wisłoujście kojarzy się z pracą marynarzy, rybaków, dokerów, pracowników załadunku i wyładunku, transportowców, logistyków, handlowców i której aortą jest pobudowany w XVII wieku „Neufahrwasser”, kanał martwej Wisły. To właśnie ten głęboki tor wodny, pozwalający na wpływanie ogromnym jednostkom wojskowym, tankowcom i kontenerowcom oraz umiejscowione tam składy celne i magazyny stanowiły o rozwoju i życiu tej niewielkiej i niegdyś tętniącej życiem dzielnicy. Pobudowano liczne betonowe nabrzeża Oliwskie, Szczecińskie, Bytomskie, Wiślane, Chemiczków a w połowie XVII wieku mającą bronić cesarskich (pruskich) składów celnych i bezpieczeństwa wpływających tam ładunków twierdzę Wisłoujście, której przyczółkiem były zbudowane na obszarze szanica zachodniego dwa półbastiony. W czasach napoleońskich twierdzy nadano nazwę Fort Montebello. Broniła jej załoga licząca 150 żołnierzy.

Największy obszar dzielnicy zajmuje zamknięty dla postronnych i pilnie strzeżony Wolny Obszar Celny z licznymi magazynami, terminalem dla kontenerowców i tankowców, Dalekomorskim Portem Rybackim, Polską Żegluga Bałtycką i Bazą Promową, obsługującą

drogę do Szwecji. Przy nabrzeżu Chemiczków znajdują się Zakłady nawozów Fosforowych, przy nabrzeżu Bytomskim, jak niegdyś handluje się zbożem. Przed wojną działały tu dwa browary, z czego jeden należał do Richarda Fischera, fabryka margaryny „Amada”, basen amunicyjny i składy paliwowe, bunkry przeciwlotnicze dla załóg u-bootów, magazyny towarów kolonialnych „Składy Schmidt und Steinhagen” (czyli powojenna „Vistula”) a na znajdującym się naprzeciwko Zakrętu Pięciu Gwizdków Westerplatte znajdowała się przystań tramwajów wodnych pływających po Motławie oraz Poczta Polska, której ostrzał i dramatyczna obrona kilkunastoosobowej załogi polskiej rozpoczęła historię II wojny światowej. Dziś to miejsce upamiętnia górujący nad okolicą wysoki na 35 metrów pomnik Obrońców Westerplatte, autorstwa rzeźbiarza Franciszka Duszeński i architekta Adama Haupta, profesorów gdańskiej ASP.

Dzielnica portowa kojarzy się zwykle z miejscami rozrywki i odpoczynku jakimi są knajpy, pijalnie piwa, burdele, tawerny i karczmy, z miejscami noclegowymi i wyszynkiem. Z barwnymi targowiskami, kolonialnymi sklepikami, no choćby z „Baltoną”. Wypełnione barwną menażerią z całego świata – marynarzami, cinkciarzami, dziwkami,

gangsterami, drobnymi handlarzami i oczywiście lokalną ludnością. Te wszystkie kultowe miejsca jak „Wiking”, „Oaza” czy „Szkwał” oraz wiele innych barów i pijalni piwa na zawsze odeszły w przeszłość.. Dziś poza jedną pizzerią „Skorpion” oraz jedną niewielką knajpką „Perła Bałtyku” (przy Oliwskiej 85) nie ma gdzie pójść, napić się piwa, potańczyć i posłuchać muzyki czy zjeść kawałek ryby. Nie ma parku, kina, basenu, rybaków ani ryb. Nie ma starych drewnianych domków otoczonych kolorowymi ogródkami, podwórek z sielską domową atmosferą, ze starymi gruszami, kasztanowcami, bzami, z suszącą się bielizną, uganiającymi się pomiędzy stolikami z obiadem dziećmi i psami. Nie ma świetlicy, gdzie by ci starzy, niepotrzebni nikomu ludzie mogliby wspominać stare dobre czasy dzielnicy, w której mieszały się opowieści z całego świata i mówiono wieloma językami.

Wraz z likwidacją Stoczni Gdańskiej (ostatnią jednostkę tam wyprodukowaną zwodowano 1 marca tego roku) i zmianami w strukturze zatrudnienia dzielnica opustoszała, zszarzała i bardzo posmutniała. Zamknięto browar produkujący chwalone nie tylko w Trójmieście, ale i w różnych krajach Europy Zachodniej piwo i nie zastąpiono nowym, a dworek Fischera (z końca XVIII w) – właściciela lokalnego browaru i kilku pijalni piwa, dobroczyńcy dzielnicy, który w połowie XIX wieku skanalizował wiele ulic, zbudował wodociągi, położył kamienne nawierzchnie stoi pusty, podparty kilkoma deskami i grozi zawaleniem. Podobny stan ma wiele starych stu i dwustuletnich budynków drewnianych stojących przy ulicy Władysława IV, Wiślniej, Wilków Morskich.

Przy głównym placu dzielnicy noszącym imię księdza Gustkiewicza znajdują się dobrze charakteryzujące dzisiejszy stan dzielnicy instytucje: Centrum Pomocy Kryzysowej, Komisariat Policji i Dom Pomocy Społecznej im Brata Alberta.

W dawnym, niegdyś prężnie działającym zwłaszcza na polu muzycznym Morskim Domu Kultury dzisiaj jest siedziba popularnego banku. Dom Kultury Nowy Port przeniesiono bliżej falowca z lat 80tych, na ulicę Wyzwolenia 49. Nową szansą aktywizacji młodzieży ma być otwarte kilka miesięcy temu centrum kultury „taźnia 2”, w zrewitalizowanej starej taźni miejskiej, mieszczącej się przy ulicy Dokerów. Obok sali wystaw, ma się tam znaleźć kino studyjne, biblioteka, hotel dla rezydentów i pomieszczenia przeznaczone na warsztaty plastyczne. Liczymy, że ta potrzebująca wsparcia młodzież, której barwne ślady obecności znajdowaliśmy na wielu ścianach domów i murach ogrodzeniowych w postaci licznych graffiti znajdzie tam dla siebie coś ciekawego, co połączy ich z resztą Trójmiasta, kraju, świata. No i, że mieszkańcy zechcą odbudować tak ważną dla nich własną wspólnotowość, aktywniej zadbają o swój teren i jego rewitalizację. Szkoda bowiem by ta stara dzielnica stanowiąca przez wiele lat bramę morską dla Gdańska uległa dalszej degradacji. Tam bowiem na oczach umiera historia, a wraz z nią odchodzą ludzie pełni barwnych opowieści o życiu w Porcie Gdańsk.

Gdańsk, marzec 2013